Nr. 110. Kraków, Piątek dnia 18 Maja 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **10 cent.** z przesyłką pocztową **12 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 17 maja.

Agitacye przedwyborcze rozkładowe.

Niejednokrotnie, a zawsze najbardziej stanowczo, występowaliśmy przeciw teoryom, które w interesie rozmaitych kandydatur lub dla ich oddalenia, radeby zamienić Sejm nasz krajowy, jedyną reprezentacyę prawodawczą kraju naszego, że więcej powiedzieć nie chcemy, na zbiorowisko mniej lub więcej ważnych interesów szczegółowych gospodarczych, lub stanowych w tym kraju.

Niezależnie, że teorye takie ze stanowiska politycznego są czystym absurdem, gdyż związkiem organicznym dla tych interesów kraju jest dobro całości krajowej, i w sejmie, powstałym na podstawie jakiejkolwiekbądź ordynacyi wyborczej, tak cała instytucya sejmowa czy parlamentarna zbiorowo, jak pojedynczy jej członkowie posłowie, są reprezentantami całości kraju i wszystkich jego interesów w tej całości znajdujących swoją wzniosłą, ochraniającą kopułę ogólnego interesu narodowego — niezależnie od tego, powiadamy, u nas występowanie w imię szczegółowych interesów zawodowych, lub stanowych, i zastrzeganie dla nich jakiegoś współzawodniczącego lub zgoła nieprzyjaznego stanowiska wobec innych interesów konkurencyjnych, jest poniewieraniem znaczenia sejmu, jest otwieraniem wrót dla wpływów obcych i budzeniem walk rozkładowych, gdy wszystkie nasze siły zjednoczone zaledwie wystarczają dla sprostania zadaniu utrzymania całości wewnętrznej, duchem i interesem narodowym przejętej.

Z pewnem litościwem pobłażaniem patrzeć można na wojowanie argumentami podobnie ciasnemi we własnym ich kierunku przy szkodliwości ogólnej takowych, przez czas agitacyi wyborczej. Jest wszakże jedna sfera ludności i interesów, której z takiego stanowiska dotykać jest zbrodnią. Wszelka pobłażliwość ustaje, gdy ta sfera jest dotkniętą i niema słów na potępienie i napiętnowanie w tej sferze podobnych manewrów wyborczych — a tą jest sfera włościańska. Niestety! wśród teraźniejszej akcyi wyborczej szeroko są tam te manewra praktykowane — ze złą a nawet i dobrą wiarą.

Nie mówimy tu bynajmniej o tak zwanych chłopskich agitacyach. O nie, te byłyby w porządku — tylko walczyć z niemi obowiązkiem. Mówimy tu o agitacyach szerzonych przez inteligencyę narodową, które w sprawach wyboru schodzą do włościan i tych podżegają, podszeptując: nie wybierajcie tego, bo to notaryusz, czy adwokat — więc zdzierca chłopów, zaprzedany *żydom*, lub co jeszcze częściej nie wybierajcie tego bo to pan, co ciągnie tylko za interesem panów na szkodę ludu, którzy tylko wszystkie ciężary zwalają na chłopów na swoją korzyść, coraz bardziej ugniatają ich podatkami, o interesa chłopskie nie dbają wcale itd. Otóż tego rodzaju agitacya jest podwójnie szkodliwą, a nadto zbrodniczą. Nie tylko bowiem, że ludności włościańskiej — w całej jej masie — która ani z tradycyi, ani niestety ze szkoły, nie bierze pierwotnych nawet nocyj o obywatelskich prawach i obowiązkach i o życiu konstytucyjnem, nie podnosi do wysokości tego życia i pojmowania praw jakich używa, lecz przeciwnie szczepi w nią odrazu zatruty jad antagonizmu klas i interesów, antagonizmu będącego grobem dla wszelkiego społecznego życia.

Ponadto niestety, kopie ona grób dla ojczyzny. Szerząc baśń o różnicy interesów wielkiej i małej własności, przecina w codziennem życiu węzeł spajający te dwie klasy ludności, które w codziennem życiu na każdym kroku spotykają się z sobą. Gdy się uda wprowadzić rozbrat między te klasy, które żyć wzajemnością muszą, więcej niż każde inne krajowe, staną otworem kanały dla socyalizmu, w jego najszkodliwszej formie, bo paraliżującej i trawiącej produkcyę, na której się opierają wszystkie interesa kraju.

Lecz są jeszcze i bezpośredniejsze następstwa takiej agitacyi — niecnej, chociażby bez świadomości własnej niecnoty. Tak chciały losy nieszczęsne narodu, że masy ludowe naszego narodu zostały bardziej biernemi niż każdego innego. Potężne środki dziewiętnastego wieku wprowadzenia ludu w dziedziny życia narodowego, jak szkoła narodowa, wojsko i inne instytucye — nie istnieją u nas dla niego. Patryotyzm się przesącza do niego przez zetknięcie codzienne z większą własnością, wraz z zasadami zdrowej moralności płynącemi z kościoła. Mógłby się on propagować i przez życie konstytucyjne, przez wykonywanie praw obywatelskich konstytucyjnych — gdyby właśnie to życie stało w harmonii z zadaniami patryotyzmu, i z tą codzienną kroplową nauką, czy wtajemniczaniem do godności iście człowieczej, bo patryotycznej. Wy zapamiętali rycerze interesów szczegółowych, i wy agitatorzy dla zdobycia godności poselskich, wy tę szkołę życia obywatelskiego niszczycie, a szkołę codziennego zetknięcia zatruwacie i zamieniacie w źródło rosterki rozrywającej naturalne węzły. I cóż zostanie z narodu, po takiej rozkładowej robocie!

Zamiast zaciążyć całą grozą opinii nad tymi, którzy żyją w codziennem zetknięciu interesów z ludem, aby byli dlań tą szkołą patryotyzmu i starać się przez to stworzyć coprędzej zastęp nigdy niewyczerpany bojowników za sprawę ojczystą — szkołę tę zniszczyć a klasę z której dziś się rekrutują ci bojownicy, a która powinna dostarczyć przywódzców dla przyszłych, zdyskredytować i obezwładnić, zepchnąć także na stanowisko obrońców najbliższego interesu — grubego — toż znaczy niestety, nie grób już kopać dla narodu, ale w przepaść otwartą przed wiekiem wpychać wszystko co trzyma się jeszcze z sił organicznych narodowych na świecie. I to ma się nazywać budować Polskę z Galicyi, na drogach organicznych, konstytucyjnych!

Dnia 20 b. m. odbędzie się we Lwowie posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego. Będzie to posiedzenie nader ważne, bo ostatnie, że je tak nazwiemy organizacyjne. Dzięki bowiem świetnemu powodzeniu subskrypcyi na pożyczkę krajową, dziś już nic nie stoi na zawadzie otwarciu Banku. Dotacya kraju nie tylko, że jest zapewnioną, ale leży już w gotowiznie. Instytucya tyle ważna pod względem rozwoju ekonomicznego a stanowiąca ważny krok na drodze rozwoju autonomicznego kraju, wchodzi w życie pod dobremi auspicyami.

Każdy z obywateli kraju, dbałych o przyszłość kraju z upragnieniem oczekuje pierwszych wiadomości o rozpoczęciu działalności Banku krajowego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

centralnego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych za czas od 18 listopada 1882 do 30 kwietnia 1883.

(Dalszy ciąg).

W skutek powszechnych żądań Kółek zaopatrzono czytelnie ich w odpowiednie książki; w ciągu 5 miesięcy 35 Kółkom rozesłano 660 książeczek polskich i 116 ruskich, z których część otrzymano od Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych i z księgarni Łukasiewicza z opustem 50% i od Macierzy polskiej z opustem 40%. Nadto Komitet wydawnictwa dziełek ludowych ofiarował bezpłatnie dla Kółek rolniczych 218 książeczek różnej treści.

Dla utrzymania należytej kontroli co do jakości książek w czytelniach Kółek rolniczych, uchwalono na pełnem zebraniu Zarządu centralnego, iż tylko książki przez Zarząd centralny polecone lub przezeń przyzwolone mają być przyjmowane do czytelni Kółek roln. Celem wydania krytycznego katalogu dziełek ludowych, ustanowiono z łona Zarządu stałą komisyę, pod kierownictwem inspektorów szkół krajowych.

Ażeby przyjść z pomocą Kółkom przy zaopatrywaniu w narzędzia rolnicze, Zarząd centralny zawiązał stosunki z wszystkiemi znaczniejszemi fabrykantami w kraju i wyjednał dla Kółek znaczne ustępstwa cen, a nawet rozkład należytości na raty za poręczeniem Kółka. Za pośrednictwem Zarządu centr. nabyło Kółko w Czarnym Dunajcu 3 sieczkarnie — Kółka w Luszowicach, Górnej wsi, Tłustem, Prusach i w Dawidowie po 1 sieczkarni — Kółko w Golcowy 1 pług do górzystej ziemi z koleśnicami i 1 obtargywacz do kartofli.

Zarząd centralny otrzymuje ciągle zapytania z innych Kółek o narzędzia rolnicze i machiny gospodarcze, którym udzielamy informacye, cenniki i staramy się pośredniczyć w fabrykach.

Na żądanie wszystkich dotąd istniejących Kółek poczyniono starania w celu ułatwiania nabywania

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 17 maja 1883.

STELLA.

Nowella napisana przez KRYSTYNĘ.

8

(Dalszy ciąg).

Klara nie wyobrażała zdaje się stanu swego zdrowia tak bardzo niebezpiecznym, robiła ciągle projekta jechania ze Stellą zaraz jak tylko wyzdrowieje, do Warszawy. A widząc łzy Stelli gniewała się, że ją tak nie wielka choroba tyle rozczula. Aż jednego dnia rozmawiając ujęła się za serce, i ledwo wyciągnęła rękę do Stelli, żyć już przestała. Trudno wypowiedzieć, co się z biedną dziewczyną działo, gdy się ujrzała opuszczoną, samą jedną, tak daleko po za krajem, straciwszy wszystko, co jej jeszcze pozostało na pociechę, po przebytem nieszczęściu.

Złożywszy drogie resztki na wieczny spoczynek gorącemi łzami oblane, wybrała się zaraz z powrotem do kraju, sama jedna, lękliwa, nie mając nikogo na ziemi.

Przybywszy do Warszawy, w dziwnem znalazła się położeniu. Nie zostawszy jeszcze katoliczką, spaliła już mosty łączące ją z całą jej przeszłością. Nie miała zatem żadego moralnego punktu oparcia. Serce jej było zranione: w żadne towarzystwa wchodzić nie chciała, nie mogła. Narażoną była na domysły rodziny i niepokojenia ciągłe, również przez dawne towarzyskie stosunki. Życie wydało się jej tak nieznośne, tak puste, bez żadnego celu, a tak nie utwierdzone moralnie, że umyśliła urządzić swoje interesa i wybrać się na parę lat do Paryża, aby tam zagubić się wśród wielkiej ludzkiej powodzi, lub wypłynąć z niej w innych warunkach. W najkrótszym też czasie jak zdołała, wybrała się z Wars awy, a chcąc nawet ślady zatracić za sobą, przybrała nazwisko Teresy Weber ze Lwowa, to samo jakie nosiła w Wenecyi.

Przyjechawszy do Paryża stanęła w Hotel de France, w skromnym hoteliku rue d'Angers, blisko bulwarów Kapucyńskich. Wypocząwszy trochę zaczęła systematycznie zwiedzać Paryż, chcąc znaleźć godny przedmiot zajęcia. Lubiła zbierać z natury widoki, wybornie znała się na sztuce, i na wielu rzeczach naukowych, nie miała jednak żadnego wytkniętego celu przed sobą.

Kiedy raz tak siebie niepewna z książką w ręku znajdowała się w pokoju u siebie, nadchodzi gospodarz domu mocno się frasując i powiada jej, że ma wielki kłopot, bo w hotelu zamieszkali jacyś państwo, którzy ani słowa nie umieją po francusku; do tego zaś jeszcze pan słaby: żądają różnych rzeczy, o których on niema wyobrażenia.

— A jakież są narodowości ci państwo?

— Mnie się zdaje że Polacy po fizognomiach odgadując. Możeby pani była tak dobrą pójść pomódz im się rozmówić, bo nikoko widać nie mają znajomego.

— Najchętniej, jeżeli potrzebują usługi — mówiła Teresa, bo tak ją wypada nazywać, i udała się natychmiast do tych państwa.

Wszedłszy do skromnego pokoju, zobaczyła średnich lat panią, najsympatyczniejszej postawy, z wyrazem poczciwości, otwartości, milutką na twarzy, osobę, do jakiej od pierwszego wejrzenia, duszą przywiązać się trzeba, a obojętnie koło niej przejść nie podobna.

Pan leżał na sofie, widać cierpiący, rysów wydatnych męskich, smętnej twarzy, bardzo szlachetnego wyrazu, moralnie więcej widać zgnębiony niż żona. Na pierwsze słowo Teresy po polsku wymówione, zerwała się do najczulszego uścisku pani Kotwicz, bo to, ta była nieszczęśliwa rodzina wygnana z nad brzegów Wilii, aby osiąść z tęsknotą nad Sekwaną.

— A przecież odżyję, znalazłszy duszę polską, przeciągłym odezwała się akcentem litewskim. Jakaż pani dobra, żeby nas odwiedzić, a do tego jeszcze i sąsiadka, a to Pan Bóg zsyła mi panią na pociechę. Ja nie mogę się rozmówić, a mąż mój potrzebuje czegoś co chwilę, i chciałabym wezwać lekarza.

Teresa od tej chwili znalazła cel w życiu, być użyteczną tej rodzinie, do której ją nie przeparta ciągnęła sympatya. Dowiedziała się ona zaraz, że to samo noszą nazwisko co Alojzy, lecz wiedzieć nie mogła z razu czyli jest to jego bliższa lub dalsza rodzina. Dopiero powoli w jakiś czas, odkryła z przestrachem nieopisanym, ale zarazem i dziwnie miłem uczuciem, że to są rodzice jej wybranego. Jakże sobie wdzięczną była za zmianę nazwiska, kiedy ją ta matka, co odepchnęła ją nie znając, teraz ściskała, pieszcząc coraz więcej; i doszło do tego, że Teresa stała się ich nieodstępną towarzyską, bez której się obyć nie mogli i musiała nawet, wziąść pokój dla siebie tuż obok na tem samem piętrze. Drżała jednak biedna na myśl, aby syn nie przyjechał i wszystko się nie wykryło. Pieszczotami swemi pani Kotwicz goiła ranę, nie wiedząc sama, że pocałunkami kładzie balsam na zbolałe serce, które tak ciężko zraniła.

Ileż to razy Teresa robiła sobie uwagi, patrząc na panią Kotwicz tak słodką, dobrą, pobłażającą, kochającą bliźnich do największego poświęcenia się dla nich. Postaci ujmującej, ust tak miłych, że lubo było słuchać, jak słowa z nich płynęły. A przecież z tych samych ust padły takie straszne gromy, że zdruzgotały jej szczęście, jej przyszłość, starły ją na miazgę moralnie. Cóż to za potężna siła tej chrześciańskiej wiary być musi, kiedy słaba kobieta w poczuciu, że może ona być narażoną, takie jest w stanie wydobyć z siebie słowa rozgrzmiewające, takiej doniosłości, że obalają uczucia najżywsze, i silne postanowienia w proch rozpraszają. I właśnie ta siła poczuć i czynu miała dla niej wielką atrakcyę, tej się poddać zapragnęła całą duszą, rozpłynąć się w niej, wcielając w jej istność, aby stanowić wraz z przyjętą wiarą część tej wielkiej potęgi, do której zapalała się jej dusza i była gotową ponieść za nią męczeństwo.

Zrobiwszy wkrótce znajomość z kilku Polakami, przez nich dowiedzieli się państwo Kotwicz, że syn jest w Bukareszcie, i z nim się też zaraz porozumiewali.

Terenia stanęła na takiej z nimi stopie przyjaźnej i otwartej, że listy od syna wspólnie czytano. Zaczęły znów w jej sercu odżywiać się nadzieje, uczucie lawą przygrzebane, poczęło silnemi strzelać w górę iskrami. Ale krótkie to były chwile. Widać nie było jej dano szczęścia na ziemi doznawać. Jakieżto znów straszne opanowały jej serce cierpienia, gdy nadszedł list z doniesieniem, że szaleniec zakochał się na zabój w jednej mężatce, którą rozwodzi, a połączywszy się z nią następnie, zaraz do Paryża do rodziców przyjedzie; mówiąc zaś o tym stosunku dodaje: „Teraz dopiero czuję, że prawdziwie kocham i jestem kochany, moja Elka, to nie zimna Stella, która mnie trzymała z daleka swą powagą, ziębiąc każde goretsze uczucie. Dobrze się stało, żeście na ten związek nie pozwolili. Z tą dopiero będę szczęśliwy, bo zgodna z moim charakterem i usposobieniem. Wiem jak Rodzice ją pokochają poznawszy bliżej. Żeby tylko ten rozwód otrzymać, na skrzydłach przylecimy do stóp rodziców do Paryża.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

nasion zbożowych, pastewnych i ogrodowych. — Otrzymawszy w samych początkach działania Zarządu centr. ofertę p. Teofila Łuckiego, obowiązującego się ułatwiać Kółkom nabywanie dobrych nasion pod bardzo przystępnemi warunkmi, przyjęto na razie pośrednictwo jego nie wykluczając możności dostarczania Kółkom nasion z innego źródła.

Na zamówienia wprost do Zarządu centr. za pośrednictwem p. Łuckiego otrzymało 9 Kółek rozliczne nasiona, częstokroć w wielkiej ilości a między temi i sprowadzane z zagranicy.

Dla zachęty i rozbudzenia zamiłowania w ogrodnictwie w pojedynczych Kółkach i uzyskania przez nie stąd nowych korzyści, Zarząd centr. przystąpiwszy jako członek do Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, uzyskał dla Kółek na razie 300 szczepów drzew owocowych czterometrowych, które rozesłano bezpłatnie do wszystkich Kółek w pobliżu Lwowa i na prowincyę tam, gdzie Kółka w bliskości stacyj kolejowych są położone. D. c. n.

KRONIKA.

Kraków d. 17 maja.

Na rynku krakowskim przed Sukiennicami przymusowa sprzedaż ruchomości odbywa się teraz jak za dobrych czasów, kiedy tandeciarze z przeróżną starzyzną około kościoła ś. Wojciecha siadywali. Zdałoby się raz przecie zaniechać tego poszanowania tradycyi, przykre sprawiającej wrażenie smutnemi często scenami rodziny, prawnie w drodze egzekucyi pozbawionej ostatniego dobytku, czasem zaledwo parę złotych wynoszącego. Magistrat ma przecież obszerne podwórze w swoim ratuszu, sądy także mają dogodne miejsce w swoim budynku, gdzie mogą odbywać się takie licytacye, ale nie w rynku, który nie jest ich własnością.

Dobrodzieju! zmiłuj się! choć cencika, bom taki głodny, jeszcze dziś nic nie jadłem. Takiemi słowy, wygłaszanemi płaczliwym tonem, zgraja urwiszów 10 do 14 letnich, w brudnej i poszarpanej do obrzydliwości odzieży, napada przechodniów w rynku, na plantach i po celniejszych ulicach, biegnąc za niemi paręset kroków i nie dając im spokoju. W razie zaś nie otrzymania jałmużny, wymyślają najszpetniejszemi wyrazami. Opryszki te najechali w tym roku Bielany i widzieliśmy na własne oczy, jak za wyłudzone pieniądze raczyli się wódką i huśtali zapamiętale. Zkąd się takie mnóstwo natrętów nazbierało, niepodobna sobie wytłumaczyć, ale trudniej jeszcze zrozumieć, dla czego odpowiednie władze pozwalają im w jasny dzień prowadzić to ohydne rzemiosło. Bylibyśmy bardzo wdzięczni władzom policyjnym, żeby się zabrały energicznie do oczyszczenia miasta z tej plagi, a napędziła do pracy próżniaków, z których powyrastają łotry i złodzieje.

Bielany—Panieńskie Skały—Wola. Rzadko które z miast naszych posiada tak piękne i tak bliskie miejsca świętalnych wycieczek. Tu od początku wiosny, aż do późnej jesieni gromadzą się mieszkańcy Krakowa; tu szukają chwilowego wytchnienia ci, którym obowiązki lub też niedopowiednie fundusze nie pozwalają w porze letniej opuszczać na dłuższy czas miasta.

Gdzieindziej tak urocze okolice szanowanoby, a starano się utrzymać w jak najlepszym stanie. U nas dzieje się przeciwnie: tam, gdzie idzie o miły grosz, ustają wszelkie względy. I tak OO. Kameduli przerzedzili bardzo las pokrywający srebrną górę, ulubione miejsce wycieczek Krakowian i to nie dla opału, bo przecież w innych miejscach mają dość drzewa. Dawniej, kiedy klasztor bielański zamieszkiwali Polacy, pielęgnowano ten las uroczy, odkąd jednak zapanowali tu Włosi szerzy się spustoszenie. Ale trudno czegoś spodziewać się od zakonników, którzy powypuszczali dobra klasztorne żydom.

Gorzej jeszcze dzieje się w Panieńskich Skałach. Dawni właściciele Kiełczewscy i Kuczkowscy, chętnie pozwalali bawić się Krakowianom w tych uroczych miejscach i gdy jakiś bankier wiedeński zakupił Wolę, wielce to zasmuciło mieszkańców Krakowa, a wielce znów się ucieszyli, gdy dobra te przeszły w ręce starożytnej polskiej rodziny. Nie zyskaliśmy jednak na tej zmianie, gdyż młody jeszcze las, otaczający polankę, na której zwykle bawili się goście, wycięto po barbarzyńsku i najpiękniejsze oszpecono miejsce. Nie wiemy, czy to przyniosło wielki zysk, ale to wiemy, że Krakowianom wielką wyrządzono krzywdę.

Na Woli znów, austeryę z ogródkiem, gdzie zwykle po wycieczkach schodzono się posilić, wypuszczono propinatorowi starozakonnemu, który znów posiłki przyrządza według swojego gustu, a niepodobna ich używać. Chleb czarny, masło nie dobre, mleko kwaśne obrzydliwe, piwo liche, oto uczta dla publiczności. Nie wiemy, czyby nie było korzystniej i dla skarbu i dla gości, gdyby austeryę wypuszczono porządnemu restauratorowi, ale zdaje się, że to są *pia desideria*, dopóki się zarząd dóbr Wolskich nie zmieni.

Z Uniwersytetu. P. Władysław Białkowski, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

Na fundusz kapeli miejskiej p. Jordan-Stojowska przystępując do Towarzystwa, złożyła 100 złr. na ręce p. Eminowicza.

Prezesem Rady pow. przemyskiej zatwierdził Cesarz p. Zygmunta Dębowskiego; wiceprezese Dra Władysława Czajkowskiego.

Nowa Kasa Oszczędności otwartą została d. 1 b. m. w Kałuszu.

Zniesienie prawa propinacyi we Lwowie. Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 16 b. m. ogłasza ustawę o zniesieniu propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w Lwowie, które pobierać będzie gmina.

Swieża katoliczka, panna Hinde Teibeles z Sambora, nauczycielka w szkole izraelickiej we Lwowie, przyjęła chrzest w kościele Bożego Ciała 12 b. m.

P. Niedenthal, inżynier, któremu powierzono budowę czterech sekcyj kolei transwersalnej na przestrzeni z Suchy do Skawiny, jest Polakiem, wychowańcem techniki lwowskiej. Rozporządza on — jak się dowiadujemy—znacznemi funduszami i poprowadzi roboty miejscowemi siłami. Dobrze że przynajmniej jeden nasz rodak zdołał się utrzymać przy części budowy kolei, która prawie zupełnie w obce dostała się ręce.

Dyrekcya Towarzystwa naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego rozesłała członkom swoim sprawozdanie z czynności swoich w roku 1882. Dochody w tym roku wynosiły w ogóle 1450 złr. 79 ct. Liczba członków wzrosła do 652· Kapitały Towarzystwa dosięgły wysokości 6.923 złr. 72 ct. — Skutkiem tego Dyrekcya Towarzystwa była w stanie hojniejsze udzielić zapomogi w sumie 607 zł., któremi wsparto 33 uczniów szkół wyższych i średnich. Towarzystwo doznało znakomitego poparcia w zeszłym roku i od rodaków pod panowaniem rosyjskiem i w Galicyi. Poznańskie czuje się snać wolnem od obowiązków na tem polu.

Kapitały Towarzystwa 6.923 zł. 72 ct. składają się: 1) *z fundacyj wieczystych* czyli wkładek członków wieczystych, wynoszących potąd 2081 złr. 80 ct.; 2) *z fundacyi imienia I. J. Kraszewskiego* 1000 złr.; 3) z reszt kasowych rocznych stosownie do ustaw i uchwał skapitalizowanych. Skoroby fundusze Towarzystwa wzrosły do sumy 10.000 złr. ułatwi się dyrekcyi Towarzystwa rozdzielanie zapomóg, przez obrócenie procentów na te wsparcia; teraz bowiem ma trudności z powodu, że uiszczanie wkładek rocznych często się spóźnia.

Bióra ministerstwa skarbu austr. w obydwa dnie Zielonych Świąt były zamknięte z polecenia ministra Dunajewskiego. Polecenie to zadowolniło niezmiernie urzędników ministerstwa.

Na wystawie koni w Wiedniu przyznano koniom hr. Siemieńskiego-Lewickiego pierwszą nagrodę honorową, przeznaczoną przez Cesarza.

Wystawa farmaceutyczna w Wiedniu. Termin zgłoszeń przedłużony został do 31 b. m.

Odbudowanie zamku królewskiego w Peszcie król zatwierdził, równie, jak preliminowaną na ten cel sumę pięć milionów. Restauracya rozpocznie się więc niebawem.

Żydzi w Alzacyi równie jak w Galicyi umieją zręcznie uwalniać się od służby wojskowej. W Mühlhausen rozpoczął się 7-go b. m. proces dwunastu oskarżonych o bezprawne uwolnienie się od służby wojskowej; a pomiędzy tymi dwunastoma jest dziesięciu żydów! Prasa liberalna podaje tylko krótkie sprawozdania z tego procesu, aby utrzymać w tajemnicy szczegóły tyczące się swych stronników.

Uroczystość Lutra. W roku bieżącym zamierzają protestanci niemieccy obchodzić czterech-setną rocznicę urodzin Lutra, która przypada 10 listopada b. m.

Nominacye. Pułkownikami obrony krajowej galic. mianował Cesarz podpułkownika Macieja Maruniaka-Piskorskiego, komendanta batalionu przemyskiego Nr. 59, tudzież Leona Wawrauscha, komendanta batalionu lwowskiego Nr. 63, obydwóch w tych samych batalionach; stałym komendantem batalionu buczackiego Nr. 70 Karola Rischkę, kapitana tegoż batalionu.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Sobota 19 maja: „Odette" W. Sardou. Pierwszy występ Bolesława Leszczyńskiego.

Niedziela 20-go maja: „Otello" Szekspira. Drugi występ Bolesława Leszczyńskiego.

Kalendarzyk. Jutro: *Suchedni. Feliksa kapucyna.* W sobotę: *Suchedni. Piotra Celestyna.*

Jarosław 16 maja.

(Koresp. „Gaz. Krak.")

(K). Pomijając niewygody i niedbalstwo o wewnętrzny nieporządek w naszem mieście, trudno nam przychodzi zamilczeć wypadek, jaki nam dzisiejszy pożar w hotelu pod Czarnym orłem, przyniósł, a powodem tegoż nieszczęścia były tylko jarosławskie władze i organa bezpieczeństwa.

O godzinie $3^1/_2$ z rana wszczął się w wozowni tegoż hotelu z niewiadomej dotąd przyczyny pożar, który w mgnieniu oka pochłonął cały dach i w ciągu 1 godziny obrócił w perzynę całe zabudowanie. Nie zaprzeczam bynajmniej energicznego ratowania i niesienia pomocy miejscowej ochotniczej straży ogniowej, ale potępiam stanowczo niedołęztwo i brak wszelkich środków ostrożności. W ciągu jednego miesiąca drugi to już ogień w hotelach jarosławskich się pojawia i oba razy zniszczył i powstał w wozowniach. Tak pierwszym jak i drugim razem widziałem niedołęztwo władzy miejskiej: nie trzyma miasto niezbędnie potrzebnych mu koni, nie zarządziło dotychczas pogotowia straży pożarnej, nie stara się wcale o wodę, mimo, że miasto samo ma blisko 15 studzien, które dla swej arcystarej konstrukcyi łańcuchowej z wiadrami, w wypadkach ognia stają się wcale bezużyteczne. Już kilkakrotnie podnoszono potrzebę studzien z pompami; zawsze jednak bezskutecznie zbywano tę sprawę. Nie wina to mieszkańców i właścicieli, ale wina rady gminnej, a większa jeszcze jej zwierzchnika. Radzimy zatem i życzymy z serca p. burmistrzowi, by albo energiczniej wziął się do pracy około dobra miasta, lub pilnując urzędu jako notaryusz, zdał sprawę gminy w inne ręce, które i sumienniej i z większem poświęceniem odpowiedziałyby swemu zadaniu, a stanowisko, jakie burmistrz piastuje, niebyłoby na wyrzuty mieszczan wystawione.

Jeszcze wypadek, którego milczeniem pominąć niemożna. Już po zupełnem ugaszeniu ognia, urzędnik z przedsiębiorstwa budowy kolei Jarosław-Sokal, której biuro w hotelu pod Czarnym orłem było umieszczone, a w skutek pożaru zniszczone zostało do szczętu, zrobił kilku posługaczom propozycyę, wyniesienia z lokali przez przedsiębiorstwo zajmowanych, ogniotrwałej kasy Wertheima. Przy wynoszeniu tej runął sufit i przygniótł swym ciężarem pięć ofiar, z których wszyscy są niebezpiecznie uszkodzeni. Na miejscu pożaru było bardzo dużo ludzi obcych i czyniono uwagi odnośne, ale nikt ze straży bezpieczeństwa i władzy miejskiej nie starał się przeszkodzić zagrażającemu tym biednym ludziom nieszczęściu i nikt nie wzbraniał im wejścia do grożącego zwaleniem sufitu pokoju. Władze sprawiedliwości powinnyby pociągnąć i urzędnika przedsiębiorstwa i straże bezpieczeństwa do bezwzględnej odpowiedzialności za brak przezorności.

Wiele dałoby się powiedzieć o naszym jarosławskim nieporządku: brak kontroli, stróżów nocnych, oświetlenia należytego, brak trotuarów. Na teraz podnoszę wszakże wobec świeżego wypadku brak tylko wszelkich środków ostrożności, zagrażający niebezpieczeństwem i mam nadzieję, że szanowna redakcya mając zawsze dobro obywateli kraju na celu, nie będzie oszczędzać niedołęztwa ludzi zasługujących na publiczne skarcenie.

RUCH WYBORCZY.

W dniu dzisiejszym (16 maja) odbył posiedzenie *Komitet centralny przedwyborczy* dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego. W obradach wzięli udział wszyscy członkowie Komitetu z wyjątkiem złożonego chorobą hr. Henryka Wodzickiego. Przedmiotem obrad było rozważenie pism Komitetów powiatowych przedstawiających kandydatów na posłów w okręgach wyborczych mniejszej posiadłości czyli gmin wiejskich i miasteczek przyłączonych do tych okręgów, roztrząśnienie aktów załączonych do tych pism i zatwierdzenie przedstawionych kandydatów. Po przyjęciu protokółu obrad poprzedniego posiedzenia, uchwalono zachować w tajemnicy tok rozpraw, ogłaszając tylko ich rezultat.

Na przedstawienie Komitetów powiatowych przedwyborczych, zatwierdził Komitet centralny niżej wyrażone kandydatury i poleca szanownym Wyborcom wybór następujących kandydatów na posłów:

W okręgu wyborczym gmin wiejskich: Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina hr. Stanisława Mieroszowskiego.

W okręgu Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice hr. Artura Potockiego.

W okręgu Wadowice-Kalwarya-Andrychów p. Fryderyka Zolla, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W okręgu Myślenice-Jordanów-Maków, hr. Czesława Lasockiego, właściciela dóbr Spytkowice.

W okręgu Stary-Sącz-Krynica, p. Aleksandra Zborowskiego, naczelnika powiatu Sądeckiego.

W okręgu Nowy-Sącz-Ciężkowice-Grybów, p. Władysława Żuk Skarszewskiego właściciela dóbr.

W okręgu Limanowa-Skrzydlna, p. Władysława Strużkiewicza, właściciela dóbr.

W okręgu Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz, Dra Franciszka Hoszarda.

W okręgu Tyczyn-Strzyżów, hr. Ludwika Wodzickiego, właściciela dóbr.

W okręgu Mielec-Zasów, hr. Mieczysława Reya, właściciela dóbr.

W okręgu Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko, hr. Jana Tarnowskiego z (Dzikowa), właściciela dóbr.

W okręgu Rzeszów-Głogów, p. Adama Jędrzejewicza, właściciela dóbr Zaczernie.

W okręgu Dąbrowa-Żabno, hr. Józefa Męcińskiego, właściciela dóbr.

W okręgu Kolbuszowa-Ropczyce, hr. Zdzisława Tyszkiewicza, właściciela dóbr.

W okręgu Łańcut-Przeworsk, hr. Karola Scipiona, właściciela dóbr.

W okręgu Leżajsk-Ulanów-Sokołów, p. Stanisława Jędrzejewicza, właściciela dóbr Jasionka.

W okręgu Dębica-Pilzno, Dra Mieczysława Brzeskiego, adwokata krajowego i właściciela dóbr.

W okręgu Brzesko-Radłów-Wojnicz, księdza Jana Kitrysa, proboszcza w Szczurowej.

W okręgu Dukla-Krosno-Żmigród, p. Stanisława Starowiejskiego, właściciela dóbr.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego.

zastępca przewodniczącego
Leon Chrzanowski.

W Krakowie 16 maja 1883 r.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części Galicyi zatwierdził kandydatury:

Na okrąg Mikołajów-Żurawno b. posła Dra Józefa Wernickiego, właściciela dóbr Lachowice.

Na okrąg Kałusz-Wojniłów, b. posła p. Franciszka Wolfarta, właściciela dóbr Kurzany.

Na okrąg Kossów-Kuty, b. posła p. Filipa Zaleskiego, wiceprezydenta namiestnictwa.

Na okrąg Czortków-Jazłowiec-Budzanów, p. Mikołaja Wolańskiego, właściciela dóbr.

Na okrąg Załoźce-Zborów, sędziego powiatowego z Załoziec, p. Macieja Kaszewkę.

Na okrąg Stanisławów-Halicz, starostę ze Stanisławowa p. Edwarda Goreckiego.

Piszą nam z Jasła 14 b. m:

Od uczestników w przedwyborczym komitecie Jasielskim, starałem się dokładne pozbierać wiadomości o przebiegu odbytego posiedzenia 12-go b. m., na którem stawiano i posłano wówczas kandydatów poselskich. Z pozbieranemi zaś szczegółami z wami się dzielę, ku pociesze wyborczej u nas akcyi.

Komitet zebrał się w licznym komplecie 27 członków, między tymi sześciu było z duchowieństwa, a siedmiu czy ośmiu włościan. Zebranie takie choć liczne, nie odpowiedziało jednak oczekiwaniu, a podobno nie zadowolniło nikogo. Spodziewano się zasadniczej walki wyborczej, a odbyła się tylko sprzeczka o krzesło poselskie, kto je ma zasiąść. Zapowiadano aż dziesięciu kandydatów, a stanęło ich właściwie tylko trzech, z których ks. Prałat Buchwald po rozprawach otrzymał 14 głosów, Franciszek hr. Mycielski głosów 10, a p. Stanisław Kotarski głosów 3. Mógł przecież oszczędzić sobie zawczasu, tak świetnie wśród tych do Sejmu wyborów odniesionego zwycięztwa, szanowny Prezes naszej powiatowej Rady jasielskiej.

Kandydaturę księdza Buchwalda wprowadził ksiądz Dziekan Kolbuszowski, popierali zaś ją bardzo gorąco ksiądz Prałat Paszyński, ksiądz Dziekan Kopystyński, i ksiądz Fiszer. Hr. Mycielskiego, p. Kotarskiego i resztę kandydatów, postawili włościanie. Każdy przeto z postawionych tych kandydatów, miał swego specyalnego włościańskiego protektora. Taki widać nastał obecnie nowoczesny manewr wyborczy.

Ksiądz Fiszer proboszcz z Tarnowa, cofnął swoją kandydaturę w czasie posiedzenia na rzecz ks. Buchwalda. Cofnęli się także postawieni jako kandydaci włościanin Dubiel, i p. Konstanty Piliński. Dr Stanisław Biesiadecki zapowiedział wprawdzie listownie do komitetu swoją kandydaturę, ale z Krakowa nie przybył, aby ją osobiście popierać. Znać Szan. kandydat zapomniał, że nawet Gambetta nie wahał się stanąć na zgromadzeniu przedwyborczem w Bellville, wiedząc nawet jaką przeciwnicy jego gotowali przeciw niemu manifestacyę. Szkoda jednak, że Dr Biesiadecki zawód zrobił komitetowi, bo umysł jego bystry i rzutki, połączony z łatwą wymową, mógł był znacznie ożywić całe narady, i na odpowiedniejsze sprowadzić tory, a wtenczas może i inne odezwałyby się kandydatury.

Całe posiedzenie jak powiadają, miało raczej pozór kapituły duchownej, obradującej w potrzebie obrony w Sejmie przez Duchowieństwo, praw Kościoła i spraw Duchowieństwa, niżeli politycznego przedwyborczego zebrania — mimo, że na zaszczyt kraju naszego, oprócz chyba niestósownych wycieczek posła Zukra w ostatniej sejmowej sesyi, nikt u nas ani w Sejmie ani na przedwyborczych zebraniach, nie poważył się występować przeciw naszemu Kościołowi, ani też Duchowieństwu. Ktoś jednak z komitetowych słusznie przypomniał, że obronę owych praw i spraw, konstytucya nowa Ustawy złożyła w ręce książąt Kościoła, t. j. 3 arcybiskupów i 4 biskupów z głosami wirylnemi, zasiadających w Sejmie krajowym.

Właściwe rozprawy *quasi* polityczne, toczyły się tylko pomiędzy dwoma, spierającemi się o pierwszeństwo do poselskiego krzesła, kandydatami i hr. Mycielskim, i prałatem Buchwaldem. Pierwszy dość zgryźliwie wytaczał prowizoryalny proces drugiemu, dla czego tenże zepchnięty przez p. Bobrzyńskiego z dawniejszego Brzozowskiego poselstwa, stara się oddać p. Mycielskiemu taką samą w Jaśle przysługę, skoro przy poprzednich wyborach sam tutaj go inaugurował, i gorąco popierał. Na to zaś Prałat najspokojniej odpierał przypomnieniem, o niedziedziczności praw krzeseł poselskich, a dodając, że jego bracia duchowni życzą sobie teraz wybrać go tutaj. Miała to być ciekawa, chociaż w gruncie jałowa między dawnymi towarzyszami zasad, dziwna sprzeczka, i sercowa raczej zgryźliwość, niżeli polityczna walka wyborcza, zdolna podać sposobność do objaśnienia o sprawach publicznych.

Nikt też z komitetowych, szanując starą przyjaźń teraz zwaśnionych przeciwników, nie starał się przerywać wylewu wzajemnych ich żalów i wymówek. Ale gdyby kto trzeci stanął był do walki pomiędzy nimi, byłby ich prawdopodobnie przeciw sobie pogodził. Czemuż nie zjawił się na miejscu Dr Biesiadecki, aby choć taką oddać przysługę?

Przyznają jednakowoż wszyscy ze zgromadzenia, których o to pytałem, że przemówienia księdza Buchwalda były spokojne i z

wielkim taktem, umajone głębszemi politycznemi poglądami. Rzucając zaś ksiądz Buchwald jaśniejsze promienie na swoją poprzednią w Sejmie działalność, i całą swoją przeszłość, wyznał szanowny Prałat, iż stoi silnie pod sztandarem Kościoła i Ojczyzny. Hr. Mycielski miał tym razem słabiej, niżeli jest zdolny przemawiać, co znowu przez rozdrażnienie i fatalne położenie, w jakiem się znalazł, łatwo tłómaczyć można. Oprócz Duchowieństwa sekundującego gorliwie, a przez to czasem niebacznie — księdzu Buchwaldowi, nikt więcej jak powiedziano, nie brał udziału w tej obozowej szermierce. Słuchali wszyscy uważnie — lecz czyli z rozpraw w ten sposób tylko prowadzonych wielce zbudowani wyszli włościanie? wątpić się godzi.

Dla urozmaicenia atoli jednostajności, nie brakło interpelacyi szanownym kandydatom stawianych. Padały one w sprawach szpitalnych, drogowych, czynienia posejmowych sprawozdań przed wyborcami i innych. P. Rogawski dręczył każdego z kandydatów pytaniem, co do zapatrywań na nieodzowną u nas reformę administracyjną i gminną, potłuczoną na przeszłym Sejmie przez posła Zatorskiego, ksiądz Prałat zręcznie się z tego umiał wywinąć, nic prawie nie powiedziawszy, a hr. Mycielski błąkał się tylko po ruinach dawnego klubu reformy. Pytał również ten sam interpelant księdza Buchwalda i w sprawie ruskiej, który starał się ja rozwinąć z miłością zgody, na tle katolickiego Kościoła, omijając jednak polityczną także stronę tej sprawy. Niemiłosiernie jednak piłował po kilka razy Stańczyka i stańczykowstwo, p. Wincenty Petrowicz dawny poseł do Rady państwa, pytając kandydatów — czyli się do stańczykowstwa przyznają lub poczuwają. Prałat Buchwald wyparł się z kretesem Stańczyków i odżegnał od nich na wszystkie strony. Hr. Mycielski tłómaczył zaś, że Stańczyk według najnowszych pojęć nie jest wcale tak strasznym jak go malują, a jak się odświeży i przebierze, może być nawet przystojnym i pożytecznym (?!) Strasznym rzeczywiście biczem na Stańczyków jest p. Petrowicz.

Jak zauważycie z tego opowiadania, to pomimo monotonności wyborczej w Jaśle, ośmielono się tutaj przecież różne sprawy na wierzch wyciągać — a śmiałość jest wszędzie początkiem samoistności. Przykre jednak wrażenie na zgromadzonych miał wywrzeć epilog obrad. W przesadnej bowiem gorliwości popierania, jedynie przez hr. Mycielskiego atakowanej kandydatury księdza Buchwalda, a jakby w odparciu bezbarwnej politycznie kandydackiej przemowy p. Kotarskiego, ksiądz Fiszer przemawiając nieoględnie poszedł w las za daleko i tam zabłądził. Twierdzić miał jak mi mówiono ksiądz Fiszer, że dolegliwości i potrzeby właścicieli małej własności, jedynie tylko u nas Duchowieństwo znać i czuć może; bo tak samo jak tamci, nie wiele również posiada. Więc też dla tego duchowni są najodpowiedniejszemi na zastępców w Sejmie małej własności.

Tak nieoględna filipika, wywołać za sobą naturalnie musiała żwawą i dosadną odprawę, daną na razie przez p. Rogawskiego. Przypomniał on zaczepnemu mowcy równość u nas obywatelską wszystkich warstw społecznych. Zwrócił uwagę na skutki dla sprawy narodowej, dzielenie społeczeństwa naszego na kasty; a zakończył, iż dla pomyślności i dobra kraju, wszystkim u nas przysługuje jednakie prawo i wszyscy jeden mają obowiązek, zastępować siebie wzajemnie i łącznie służyć Ojczyźnie. Te zaś gorące słowa odprawy znalazły powszechne wśród zgromadzenia uznanie. Na pociechę jednak stwierdzić wypada, że starsze Duchowieństwo nie wzięło wcale w obronę wybryku księdza Fiszera.

Po takiem to nie na czasie starciu, przystąpiono do głosowania na kandydata poselskiego kartkami — a głosowanie tajne ujawniało się ponurem usposobionem głosujących. Jeden też z opowiadających mi wyraził się dowcipnie, że oprócz Duchowieństwa i paru innych z przekonania, ci tylko za księdzem Buchwaldem oddali głosy, którzy w żaden sposób nie chcieli widzieć posłem hr. Mycielskiego, którzy zaś po odezwaniu się księdza Fiszera zostali nieprzejednanemi względem kandydatury duchownej, widzieli się zmuszeni głosować za hr. Mycielskim. Czy to prawdziwe, trudno osądzić, dokładnie przynajmniej przedstawia polityczny charakter i doniosłość przedwyborczych w Jaśle zachodów. W imie przecież przyjętej w kraju organizacyi wyborczej i w imie narodowego ładu szczerze pragnąć wypada, aby tutejszy kandydat na posła przez komitet centralny zatwierdzony i przy wyborach utrzymać się zdołał. Czujności jednak wielkiej potrzeba, aby w czasie wyborów niemiła dla wszystkich niespodzianka nie zaszła. Tak przynajmniej mnie się wydało, gdy po zamknięciu posiedzenia komitetu spotykałem na mieście grupy członków komitetu chłopów i mało mieszczan, radzących między sobą, o wyniku narad komitetowych.

W sąsiednich nam powiatach przedwyborcze zebrania nie lepiej poszły. W Gorlicach p. Skrzyński otrzymał względną większość głosów za sobą, mniejszość usunęła się z komitetu i podobno urządza secesyę. W Pilznie najwięcej głosów otrzymał p. Kochanowski, a bardzo do Sejmu pożądany Dr Brzeski został w mniejszości. Spodziewać się wypada, że w tym wypadku centralny komitet przecie zaradzi.

Z Tarnowa donoszą d. 13 maja: Komitet przedwyborczy dla mniejszych posiadłości pow. tarnowskiego odbył dnia 12 b. m. posiedzenie, na którem przyjął do wiadomości zgłoszone dotychczas kandydatury. Zgłoszeni dotychczas w tym okręgu kandydaci są: książe Eustachy Sanguszko; Ryszard Zawadzki, prezydent sądu; ksiądz Ignacy Rybarski, kanonik z Tuchowa; ksiądz Ignacy Rybicki, kanonik z Wierzchosławic; Gustaw Nowotny z Mikołajowic i Stanisław Pieniążek z Kowalowy. Nad kandydaturami temi zastanowi się komitet na następnem posiedzeniu, mającem się odbyć dnia 18 b. m.

Z Rzeszowa donoszą 15 maja (pryw.) Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego było obecnych 67; 54 głosów uzyskał Konstanty Bobczyński, a ksiądz Buchwald 13 głosów.

Przeprowadzone dotychczas we wschodniej części kraju prawybory wypadły niekorzystnie dla stronnictwa moskalofilskiego. Tak zapewnia „Dziennik Polski“.

W Przemyślu zawiązał się komitet miejski w celu wyboru posła na Sejm krajowy. O ile wiemy, ubiegają się tam o mandat poselski pp. Dworski i Waygart. Większość komitetu, jak powiadają miejscowi, stanowią zwolennicy kandydatury p. Waygarta.

Z Brodów donoszą: Komitet przedwyborczy uchwalił 15 maja zaprosić do kandydowania na posła do Sejmu dotychczasowego posła Dra Filipa Zukra i hr. Władysława Russockiego, tutejszego starostę. Obaj mają stanąć na zgromadzeniu przedwzborczem odbyć się mającem jutro (we czwartek).

Komitet Rady russkiej, jak donosi „Dziennik Polski“, ukończył już swoje prace i ułożył listę kandydatów. Dowiadujemy się, że w ostatniej chwili postanowiono popierać kandydaturę p. Kowalskiego w dwóch okręgach wyborczych: żydaczowskim i stryjskim.

Przegląd polityczny.

„Wiener Allg. Ztg“ mówiąc o agitacyi wyborczej do Sejmu w Galicyi, pisze o Rusinach.

„Otwartą jest jeszcze kwestya, jak się Polacy będą zachowywać względem Rusinów, gdyż rozdział pomiędzy rycerzami świętojurskimi a narodowcami Rusinami, nie jest jeszcze tak stanowczy, aby mógł dostarczyć punktu oparcia co do zachowania się względem tych ostatnich, jakkolwiek Polacy chętnie by ich do siebie pociągnęli, aby wspólnemi siłami zwalczać świętojurców.“

Wybory członków delegacyi z Izby panów odbędą się na ostatniem posiedzeniu tej Izby, prawdopobnie d. 17 maja. Członkowie prawicy zostali zaproszeni do licznego przybycia, gdyż istnieje podobno zamiar niedopuszczenia stronnictwa wiernokonstytucyjnego do delegacyi.

Dodać musimy, że prawica składa się obecnie w bardzo znacznej części z członków t. zw. starodworskiej partyi, której poglądy na zagraniczną politykę, są bardzo odmienne od naszych, a nieraz wprost przeciwne. Z tego powodu, nie możemy uważać nowego składu delegcyi za pomyślny.

Dziennik rozporządzeń ogłosił onegdaj następujące dwa patenta cesarskie z dnia 11-go maja b. r.:

„Sejm księstwa Krajny jest rozwiązanym, a wybory do sejmu mają być niezwłocznie rozpisane.

Drugi patent zwołuje w niżej oznaczonych dniach do prawnie przepisanych miejsc ich posiedzeń następujące sejmy: sejm arcyksięstwa Dolnej Austryi na dzień 21 maja; — sejmy: kięstwa Salzburgu, Styryi, Wyższego i Niższego Szlązka na 28 maja; — sejm uksiężąconego hrabstwa Tyrolu na 4 czerwca; — sejm ksiestwa Bukowiny na 20 czerwca; — sejm królestwa Dalmacyi na dzień 25 czerwca; — sejmy uksiążęconych hrabstw Gorycyi i Gradyski i margrabstwa Istryi na 16 sierpnia.

Staroczeski „Pokrok“ w numerze z d. 15 b. m. zajmuje się po raz pierwszy sprawą rozwiązania sejmu czeskiego. Z poświęconego sprawie tej długiego artykułu wyjmujemy co następuje: „Równocześnie z odroczeniem Rady państwa po ostatniej sesyi Izby panów lub niewiele później ogłoszą pisma urzędowe patent cesarski, zapowiadający rozwiązanie sejmu czeskiego. Publikacya owa miała nastąpić w niedzielę, lecz z przyczn formalnych odwleczoną została.“

Dalej w sprawie sejmu kraińskiego pisze „Pokrok.“ W łonie rządu nie umiano się zgodzić co do tego, odkąd czas trwania mandatu liczyć na przyszłość należy, czy od daty wyborów, czy też od daty zwołania samego sejmu. Prezydent ministrów hr. Taaffe zdecydował przychylenie się do pierwszego pojmowania tak, że odtąd ono na przyszłość obowiązywać będzie. (Wybory do sejmu kraińskiego już przed 6 laty nastąpiły, sejm jednak w rok potem po raz pierwszy się zebrał.) Jest to więc interpretacya prawa i nas obchodząca — a przeciwna poniekąd tej, jaką do naszego kraju zastosowano.

Towarzystwo niemieckie szkolne, które 14 b. m. swoje doroczne walne zgromadzenie odbyło, ma na celu popieranie Niemców przez zakładanie dla nich szkół w tych miejscowościach, gdzie inne narodowości w przeważnej liczbie mieszkają. Towarzystwo zwróciło uwagę głównie na Czechy i Morawy, dając powód do silnej a usprawiedliwionej niechęci tamtejszych słowian. Galicyi nienarzucało się szczęściem dotychczas, za to Śląsk był przedmiotem pilnej opieki niemieckich agitatorów.

Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo ma obecnie 63.000 członków i składa się z 636 filij. Wydatki wynosiły 145.000 złr., dochody 130,000 złr. Na bieżący rok zarząd preliminuje 230,000 złr. wydatków. W każdym razie cyfry powyższe świadczą o wielkiej ruchliwości Towarzystwa, i o silnej agitacyi jego kierowników.

Na uczcie która, nastąpiła po zebraniu, wniósł Kopp toast na cześć ludu niemieckiego Herbst pił na pomyślność miasta Lincu, a Sturm wypił zdrowie Niemców austryackich.

Paryski korespondent „Times'a“ telegrafuje swojemu dziennikowi, że dyplomata wielkiej dystynkcyi podał mu następujące dane o potrójnem przymierzu: Przymierze to istnieje w pełnej formie od ostatnich dni drugiej połowy roku 1882 i przyszło do skutku po długiem traktowaniu. Przymierze to stanowi prawdziwe „*entente de garantie*,“ jednak nie istnieje żadna potrojna nota, któraby zawierała terytoryalne gwarancye. Mocarstwa podpisały protokół, który określa wzajemne porozumienie i zabezpieczenie się przeciw wszelkim zewnętrznym atakom.

Książe Mikołaj czarnogórski przybył 14 b. m. do Wiednia. Na dworcu znajdowała się przypadkowo wielka liczba ciekawych, którzy powracając z wycieczek świątecznych zatrzymali się na dworcu oczekując przybycia książęcego gościa. Książę pojechał dworskim ekwipażem do burgu, gdzie zamieszka jako gość cesarza; który 15-go z Monachium powrócił. Książę Mikołaj jedzie ztąd do Moskwy na koronacyę cara. W Wiedniu przyjmowano go zawsze z wielkiemi honorami, a dzienniki tamtejsze robią uwagę, że koszta tych przyjęć nie bardzo się dotąd opłaciły.

Z Petersburga donoszą pod d. 15 b. m., iż nominacye ministrów ceremonii podczas koronacyi w Moskwie już urzędownie ogłoszone zostały. Jako mistrzowie ceremonii będą funkcyonować: książęta Kurakin, Dawidow Talkwist i Dołgoruki. Ambasador włoski na koronacyę hr. Nigra już bawi w Petersburgu, równocześnie przybył rosyjski ambasador w Wiedniu hr. Łabanow.

Podług rozporządzenia rosyjskiego dworu uroczystości koronacyjne będą się odbywać tylko w Moskwie i życzeniem jest dworu, aby przedstawiciele zagranicznych mocarstw dnia 9 czerwca uroczystości koronacyjne za zakończone uważali i z Moskwy wprost do swej ojczyzny wracali.

„Wiener Allg. Ztg.“ otrzymuje z Petersburga depeszę, podług której manifest koronacyi obejmie amnestyę dla trzech stopni politycznych przestępców; oprócz tego ma zawierać aluzyę do pojednania rządu z rewolucyjnem stronnictwem.

Były wielki wezyr Mahmud-Nedim basza umarł. Imię jego nadto jest powiązane z dziejami tak nieszczęśliwych dla Turcyi lat ostatnich, by potrzeba było jego złowrogie i nieszczęsne postępowanie przypominać w tem miejscu. W Turcyi zwano go Moskow baszą i w rzeczy samej miano to mu najsłuszniej się należało, gdyż jak wiadomo stał on w owym czasie w jak najścislejszym stosunku z Ignatiewem. Za panowania Abdul-Azisa zamierzał nawet Mahmud-Nedim wydać Stambuł moskalom. Pod Abdul-Hamidem był zmarły do niedawna ministrem spraw wewnętrznych, z którego stanowiska usunięty został przez Edhema baszę przez b. posła tureckiego w Wiedniu.

Zebranie rumuńskiej konstytuanty, w której rewizyoniści tak, jak i w senacie więcej daleko niż $^2/_3$ głosów rozporządzają, nastąpić ma 22 maja w Bukareszcie. Po spełnieniu programu rewizyjnego konstytuanta natychmiast zostanie rozwiązaną, poczem rozpisane zostaną wybory na zwykły peryod legislatury na podstawie zmienianej w demokratycznym duchu ordynacyi wyborczej.

„Wiener Allg. Ztg.“ otrzymała następujący telegram z Tryestu: „Hr. Chambord jest umierający, książęta orleańscy mają przybyć do Gorycyi.“

Oficyalne organa francuskiej rzeczy pospolitej zaczepiają papiezkiego nuncyusza monsignora de Rende, zarzucając mu związki z legitymistami na niekorzyść rządu, przy którym jest uwierzytelnionym. Organa wspomniane mienią go wprost wrogiem rządu i obwiniają go, iż bierze udział w tajnych zgromadzeniach, gdzie się knują tylko zamachy przeciw rzeczy pospolitej. Mianowicie „Paris,“ inspirowany przez ministra spraw wewnętrznych p. Waldeck-Ronseau, krytykuje działalność obecnego nuncyusza, żałując równocześnie kardynała Czackiego, b. nuncyusza rzymskiego, który swojem umiarkowaniem zyskał sobie szacunek i poważanie u republikanów wszystkich odcieni.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 17 maja. „Wiener Ztg“ donosi, że cesarz potwierdził wybór hr. Russockiego na prezydenta galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Berlin 17 maja. „Reichsanzeiger“ ogłasza udzielenie Radullah paszy wielkiego krzyża orderu czerwonego orła; dalej ugodę z Austro-Węgrami co do wzajemnego dopuszczania lekarzy mieszkających na granicy.

Rzym 17 maja. W Izbie zamknięto rozprawy ogólne nad porządkiem dziennym Nicotery, po przemówieniach Depretisa, Berazzuolli, Botta, Fortisa.

Depretis oświadcza, że Ragosę prawdopodobnie do granicy odstawić każe. Trudniej jest obecnie utrzymać spokój wewnętrzny we Włoszech, ale spodziewa się, że osobna ustawa co do nadużywania prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, będzie niepotrzebna. Mowca występuje w obronie administracyjnych i socyalnych reform, nawet ze współdziałaniem przeciwników. Co się tyczy kościelnej polityki, prawo o gwarancyach jest ostateczną granicą. Mowca kończy wśród hucznych oklasków, że tylko wtedy pozostanie na swojem stanowisku, jeżeli otrzyma jeszcze wystarczające wotum zaufania.

Paryż 17 maja. „Figaro“ ogłasza oświadczenie Lessepsa, że wykopie drugi kanał suezki, którego konieczność zawsze uznawał dla ułatwienia komunikacyi.

Paryż 17 maja. Kardynał Lavigérie konferował wczoraj długo z Grevym, i wyjedzie wkrótce dla zwiedzenia zakładów francuskich w Syryi.

„Temps“ donosi, że król z wyspy Beunion, prowadzący od lat 20 handlowe interesa na Madagaskarze, został wraz z służącym pod Moharanoo zamordowany.

Londyn 17 maja. „Daily News“ donoszą z Aleksandryi, iż postanowiono postawić w Port Said załogę angielską.

Londyn 17 maja. W Ballinie w hrabstwie Mayo aresztowano wczoraj 6 osób, oskarżonych o udział w spisku zawiązanym w 1882 r. celem mordowania posiadaczy ziemskich. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono broń, rewolwery i piekielne machiny.

New-York 17 maja. Podług doniesień z Valparaiso, został już podpisany traktat pokojowy pomiędzy Chili i Peru. Peru odstępuje na lat 10 prowincye Taina i Aricę, następnie roztrzygnie głosowanie ludowe, do którego kraju te prowincye należeć będą. Państwo, które je pozyska, wypłaci drugiemu wynagrodzenie.

Kursa telegraficzne z d. 17 maja 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·65. Renta srebrna 79·15, Renta złota 99·15. 6% Węgierska 120·35. Losy z r. 1860 135·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 307·75. Londyn 120·15. Dukat 5·65. Napoleondor 9 52—. Lombardy 144·90. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 304·25. Akcye Lwow. Czerniow. 171·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 159·25. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·10. Losy prem. węgierskie 114·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·55. Ruble papierowe 118·75. 4% Renta złota węgierska 89·25. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·55. Akcye Siedmiogrodzkie 165·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 16 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·45. Banknoty 170·70. Warszawa 202·90 Ruble 203 20. 5% Listy Zast. Pol. 63·30. 4% Listy Likwid. 54·90. Akcye Kol. Kar. Ludw. 130·20. Akcye kredyt. 527·—.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownym pp. Kolegom ś. p. syna naszego Adolfa, którzy licznie zebrali się na obrząd pogrzebowy i współczując stratę naszą osładzili nam niejedną chwilę, składamy najszczersze podziękowanie.

Panu Maryanowi Rudnickiemu, nauczycielowi śpiewu, pod którego kierunkiem chór pieśnią „Salve Regina" i „Panie Zbaw." pożegnał na wieki syna naszego, jak również pp. Amatorom, biorącym udział w śpiewie, dziękujemy słowy: Bóg zapłać!

Filip i Józefa Heimbergerowie.

AKADEMIK

Polak, biegły w języku niemieckim szuka lekcyi od 1 lipca na wsi podczas wakacyj. Adres pod literami **B. W.** ulica Batorego Nr. 8. w Krakowie.

1330 1-

Dziennik podróży po Europie JANA i MARKA SOBIESKICH

spisany przez

SEBESTYJANA GAWARECKIEGO

któremu był powierzył synów w opieke pan wojewoda podówczas Ruski Jakób Sobieski. **Z przydaną instrukcyą dla synów jadących za granicę.** — Z oryginalnego rękopisu znajdującego się w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, przepisał i do druku przygotował **Antoni Machliński** bibliotekarz.

1225 2

Dzieło to wyjdzie nakładem wydawnictwa **Czytelni ludowej** w Krakowie na pięknym welinowym papierze.

Dzieło to wydrukowane zostanie w takiej tylko liczbie egzemplarzy w jakiej Wydawnicto otrzyma przedpłaty lub zamówienia z podaniem dokładnych adresów.

Cena **1 złr. 80 ct.**

Przy zamówieniu Wydawnictwo przyjmuje bądź w całości, bądź jako zaliczkę 50 ct. które najkorzystniej przesłać można w markach pocztowych lub przekazem:

☛ Zamówienia przyjmują się do dnia 15 czerwca 1883.

OCHRONA

(Article de Paris) z gumy rozsyłam w kopercie za nadesłaniem lub pobraniem gotówki za 1 tuzin 6 marek, w najlepszym zaś gatunku 9 marek.

F. Schaefer, Stettin.

1245 5-10

Nakładem **Drukarni Związkowej w Krakowie** opuściło prasę dziełko p. t.:

ROŹNI LUDZIE

NOWELLE i OBRAZKI

przez

Z. SARNECKIEGO

Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1100 3-3

Niektóre nowsze dzieła **nakładem księgarni BRACI JELENIÓW w Przemyślu** wydane:

Listy z Kroacyi. Z okazyi obchodu poświecenia katedry w Diakowo. — złr. 60 c.
Hausnor Leopold. Monografia miasta Przemyśla. Z widokami i starożytnym planem . . . . 1 złr. 80 c.
— dto oprawna w płótno angielskie . . . . 2 złr. 30 c.
Lewicki Dr. Anatol. Obrazki z najdawniejszych czasów Przemyśla 1 złr. — c.
Babel Bronisław. Kilka listów o naszym przemyśle fabrycznym 1 złr. 20 c.
Dworski Dr. Tadeusz. Szczawnica. Ilustr. przewodnik, oraz podręcznik dla chorych udających się tamże. Wydanie drugie poprawne i powiększone, zawiera 7 rycin i 3 karty . 1 złr. — c.
Schmidt Józef. Kuchnia polska czyli dokładna i długą praktyka wypróbowana nauka sporządzenia potraw mięsnych i postnych, tudzież przysposobiania rozmaitych zapasów spiżarni, pojedynczo, najtaniej i najzdrowiej. Siódme wyd. 2 złr. — c.
— dto oprawne w płótno angielskie . . . . 2 złr. 50 c.

1329 1-2

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu **w każdéj jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach.**

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $1/2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$1/2$ **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$1/2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$1/2$ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23\frac{1}{2}$ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23\frac{1}{3}$ m.) $4/4$ i $4/5$ szlaskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $5/4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) $9/8$ i $5/4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $8/4$ lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.

Serwety różnéj wielkości od $8/4$ do $10/4$ $16/4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów. złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75, i 1·90.

Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer i Spółka** 1194 17-20

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw **w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% Premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zas kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu
w **Celowcu** p. Antoni Ehrfeld;
w **Lublanie** Bank eskontowy dla Krainy;
w **Ołomuńcu** Bank dla handlu i przemysłu;
w **Bielsku** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku i Filia Zivnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank 1048 7—?
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

(Przedruk nie będzie płacony).

PASTYLKI GÉRAUDEL

Działające przez wdychanie i absorbcyją

JEDYNE PASTYLKI SMOŁOWCOWE

Wynagrodzone przez międzynarodowy sąd przysięgłych **na wystawie powszechnej 1878 r. w PARYŻU**

Wypróbowane we Francyi na mocy decyzyi ministerjalnej za przedstawieniem rady zdrowia armii

Nabyć je można u **w KRAKOWIE** w aptece Józefa Trauczyńskiego, w Głównym Rynku pod „Koroną", oraz we wszystkich aptekach w Galicyi.

We Francyi u wynalazcy, A. GÉRAUDEL, Pharmacien a SAINTE-MÉNEHOULD (Marne), France.

1056 11

NA PODAREK

LOSY — KUPUJ — LOSY

Losy m. Wiednia po 30 c. Losy rządowe po 2 fl.

Promesy komunalne po 3 fl. Promesy kred. po 5 fl.

Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.

Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 17 Maja.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 —	110 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% " " " lem. 100 złr.	86 50	88 —
5% " " " " "	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% " " " 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% " " " 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% " " " 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% " " " 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	303 —	306 —
" " Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	174 —
" banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
" " Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
" m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
% L. likwid. " " 100 rubli	86 75	88 75

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 15 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 70	78 85
4·2% " srebrna 100 złr.	79 05	79 20
4% " złota 100 złr.	99 20	99 35
5% " pap. 100 złr.	93 40	93 65
4% " złota węgierska 100 złr.	89 25	89 40
5% " papierowa 100 złr.	87 65	87 80
5% " węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 90	99 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	115 —	115 25
Boden-Credit 200 "	221 50	222 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 "	307 40	307 70
Kredyt. węg. 200 "	304 50	305 —
Niższo-Austr. 500 "	855 —	869 —
Hipoteczne galic. 200 "	276 60	277 50
Austro-węgierskie 500 "	839 —	841 —
Unionbank 100 "	117 20	117 40
Verkehrsbank 140 "	146 —	146 50
Bankverein 100 "	108 80	109 20
Länderbank 200 "	132 25	132 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 "	171 75	172 25
Elżbiety 210 "	222 25	223 25
Ferdynanda półn. 1000 "	2840	2845
Franc. Józefa 200 "	197 —	198 25
Morawsko-Szlaska 200 "	23 —	23 50
Lwowsko-zerniow. 200 "	171 75	172 25
Aust. półn.-zachod. 200 "	202 75	203 25
Południow 200 "	144 80	145 20
Tramwaj 200 "	218 50	219 —
Węg.-gal. 200 "	163 —	163 75
Węg. półn.-wschod. 200 "	159 25	159 75
Węg. zachod. 200 "	167 —	167 40
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% " 33 lat 100 "	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 50	95 75
Alföldzkie 200 " "	97 80	98 20
Gratzkoflach. 150 " "	98 50	98 90
Elżbiety — " "	102 —	102 50
" 1870 200 " "	106 25	106 70
" 1872 200 " "	106 40	106 70
" 1873 200 " "	106 40	106 70
Ferd. półn. "	106 75	105 25
" 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
" 1876 100 złr. sr.	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865 300 " "	94 75	95 25
" 1867 300 " "	99 20	99 50
" 1868 300 " "	95 70	95 95
" 1872 300 " "	95 25	96 —
Rudolfa 300 " "	102 25	102 50
" 1869 300 " "	102 25	102 50
" 1872 300 " "	102 25	102 50
Siedmiogrodzkie 200 " "	93 30	93 70

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 20
4% Cisańskie 100 "	110 —	110 75
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 50
3% Tureckie 400 "	26 75	27 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 85	114 30
4% Żeglugi Dunaju 100 "	108 —	109 25
4% Tryest 100 "	127 —	128 —
4% Tryest 50 "	64 —	65 50
4% 1854 Losy 250 "	119 50	120 25
4% 1860 Losy 500 "	135 20	135 70
" " " 100 "	138 50	139 50
Losy 1864 100 "	171 —	171 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — "	6 40	6 60
Węgierskie 100 "	114 50	114 75
M. Wiednia 100 "	123 80	124 20
Kredytowe 100 "	170 —	170 55
Klary 40 "	37 75	38 50
M. Insbruku 20 "	20 50	21 25
Keglewicz 10 "	17 50	18 50
M. Krakowa 20 "	17 75	18 25
M. Lublany 20 "	23 40	23 80
M. Budy 40 "	41 —	— —
Palfy 40 "	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża 10 "	12 10	12 40
Rudolfa 10 "	19 25	19 75
Salm 40 "	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 "	23 —	23 50
St. Genois 40 "	45 —	45 50
M. Stanisławowa 20 "	25 50	26 50
Waldstein 20 "	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 "	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.